

ŁÓDZKIE Gazeta WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Prezydent Rzeczypospolitej powierzył marszałkowi Piłsudskiemu misję tworzenia gabinetu.

Warszawa, godzina 12. P. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył marszałkowi Piłsudskiemu misję utworzenia nowego rządu.

Stronictwa prawicy i centrum przyjęły wiadomość o powierzeniu misji marszałkowi Piłsudskiemu bez niezadowolenia.

Warszawa, 1. 10. Godzina 13:
Z kół poinformowanych dowiadujemy

się, że skład gabinetu, którego listę przedłożył marszałek Piłsudski p. Prezydentowi do podpisu, będzie następujący:

Prezydium i Sprawy Wojskowe: Marszałek Piłsudski.

Wicepremier: Dr. Kazimierz Bartel.

Minister Spraw Wewnętrznych: Generał Składkowski.

Sprawy zagraniczne: p. A. Zaleski.

Skarb: P. Cz. Klarner.

Oświata: vacat.
Handel i Przemysł: p. Kwiatkowski.
Komunikacja: Romocki.
Roboty Publiczne: vacat.
Praca: Jurkiewicz.
Reformy rolne: Staniewicz.
Rolnictwo: Karol Niezabykowski.
Sprawiedliwość: Aleksander Meysz-towicz (z Wilna).

Robotnicy za 8-godzin- nym dniem pracy.

Wynik ciekawego plebiscytu w fabryce „Krusze i Ender“.

Fabryka Kruszego i Endera w Pabjanicach przeprowadziła wśród swych robotników plebiscyt

za przedłużeniem dnia pracy do 10 godzin. W wyniku głosowania projekt dyrekcji fabryki poniósł klęskę. Na ogólną liczbę

3.200 robotników, uprawnionych do głosowania tylko trzysta głosów padło za przedłużeniem dnia pracy, reszta zaś była za utrzymaniem obojętnej obecnie ustawy.

Łódź połączona ze szlakami powietrznymi Polski i Europy.

W dniu dzisiejszym zainaugurowano normalną komunikację lotniczą między Łodzią, a Warszawą i Krakowem.

Dzień dzisiejszy stanie się pamiętnym w historii rozwoju Łodzi. Po raz pierwszy włączono nas

miasto do sieci szlaków powietrznych, które przecinają zarówno Polskę, jak i Europę w rozmaitych kierunkach.

Uroczystość dzisiejsza miała przebieg następujący:

O godz. 9.30 wylądowały na lotnisku dwa samoloty Polskiej Linii Lotniczej.

W samolocie noszącym znaki PPALR. prowadzonym przez pilota Karpińskiego Tadeusza, przybył przedstawiciel ministerstwa kolei kapitan Adamowicz Ryszard oraz prezes PLL. dr. Ignacy Wygard i dyrektor tej linii p. Aleksander Wygard.

W drugim samolocie, noszącym znaki: PPALC. przybyli pasażerowie, lecący w dalszą drogę do Krakowa.

Na lotnisku zebrał się przedstawiciel miejscowych władz administracyjnych,

samorządowych i wojskowych, jakoteż rzesze publiczności. Między innymi zauważalnym wicewojewodę p. Ossolińskiego, dowódcę Okręgu Korpusu generała dywizji Ledóchowskiego, prezesa Rady Miejskiej dr. Fichnę, prezydenta miasta p. Cynarskiego, starostę łaskiego p. Dychdalewicza, komendanta okręgowego policji p. inspektora Wizimskiego, przedstawicieli miejscowego zarządu LOPP. p. mec. Bilyka i p. Pawłowskiego, przedstawiciela Komendy Miasta płk. szt. gen. Kunisza, delegata LOPP. z Warszawy p. Wilczyńskiego i komendanta portu lotniczego w Łodzi p. Woźnickiego.

Po powitaniu, wygłoszonym przez mec. Bilyka w imieniu miejscowego oddziału LOPP. odpowiedział prezes PLL. dr. Ignacy Wygard, podnosząc znaczenie, jakie dla Łodzi ma połączenie ze szlakami powietrznymi Polski i Europy.

Przemawiali, również przedstawiciele władz i samorządu.

O godzinie 10 odleciał samolot PPALC w dalszą drogę do Krakowa.

Drugi samolot odleciał do Warszawy o godzinie 11 zabierając jako pasażerów prezesa Rady Miejskiej m. Łodzi dr. Fichnę o

raz przedstawicieli miejscowej prasy. — Tem samym zostało dokonane

faktyczne otwarcie linii lotniczej. Miasto nasze zyskało zatem połączenie bezpośrednie z Warszawą i Krakowem, a pośrednio (z przesiadaniem i krótkim postojem w miejscach przesiadania) ze Lwowem, Gdańskiem, Wiedniem i Rumunią.

Odlot z lotniska łódzkiego będzie się odbywał codziennie z wyjątkiem niedziel w następującym czasie:

Do Warszawy: o godz. 11 przed południem.

Do Krakowa, Lwowa, Wiednia: o godzinie 10 przed południem.

Ceny biletów oznaczone na 25 złotych do Warszawy i na 45 złotych do Krakowa. Członkowie LOPP, korzystając będą z 20 proc. zniżki.

Bilety lotnicze nabywać można w zarządzie LOPP. w gmachu województwa przy ulicy Zawadzkiej 11 (Telefon 311), lub w porcie lotniczym (telefon 2615).

Czas przejazdu do Warszawy trwa około godziny,

do Krakowa półtorej godziny, do Lwowa cztery godziny, do Gdańska 4 godziny, do Wiednia cztery i pół godziny.

Organizacja lotów zajęło się polskie towarzystwo lotnicze Aerolot.

Napad na byłego ministra skarbu posła Zdziechowskiego.

Nieznani napastnicy wtargnęli do mieszkania i zadali mu kilkanaście ran.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 10. Około godziny trzeciej w nocy

dokonano napadu na posła Jerzego Zdziechowskiego, byłego ministra skarbu.

Już o godz. 11 wiecz. ktoś dwukrotnie dzwonił do mieszkania i zapytywał czy pan poseł jest w domu. Około godz. 1-iej po północy telefon się powtórzył. Gdy poseł Zdziechowski zapytał kto dzwoni

natychmiast położono słuchawkę.

Około godz. 2 m. 30 do bramy domu zadzwoniło dwóch mężczyzn w mundurach oficerskich. Szybko zjawił się dozorca z zamiarem otwarcia bramy lecz ujrawszy nieznanych sobie mężczyzn przeczornie zapytał przez bramy:

— Panowie do kogo?
— Proszę nam otworzyć — nie wasz interes — brzmiała krótka ostra odpowiedź.

Dozorca jednak nie otworzył. Wówczas nieznajomi

zmusili go rewolwerami do otwarcia bramy kratowej. Okazało się, że oprócz tych dwóch pod murem kamienicy

było jeszcze 8-miu mężczyzn również odzianych w mundury oficerskie.

Po otworzeniu bramy wszyscy zwarcią ławą ruszyli pod drzwi mieszkania posła Jerzego Zdziechowskiego.

Na zapytanie służącego, kto się dobija do drzwi o tak późnej porze odpowiedziano:

Komisarz policji i żandarmerja!

Gdy zawiadomiony o tem poseł Zdziechowski zorientował się, że to napad i podszedł do telefonu z zamiarem zawiadomienia policji, napastnicy

wyważywszy dwoje drzwi wpadli do mieszkania i rzucili się na niego Poseł Zdziechowski pod uderzeniami kolb rewolwerowych, brojąc krwią

osunął się na podłogę. Mimo to bito go daleki kolbami.

Po odzyskaniu przytomności poseł Zdziechowski poczuł gryzacy dym w pokoju i zauważył obok swego biurka granat

Ostatkiem sił doczołgał się i wyrzucił go przez okno na ulicę, która w tej chwili

zapelniała się dymem. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie. Poseł Zdziechow-

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,66
Nowy-Jork	8,98
Paryż	25,54
Szwajcaria	173,91

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,01
-----------------------------	------

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,02

W płaceniu 9,01

Tendencja utrzymana. Podaż mierna.

ski został natychmiast opatrzony przez lekarza, który stwierdził u niego kilkanaście głębokich ran na głowie, ramionach i plecach.



Z OSTATNIEJ CHWILI.

General. Składkowski, komisarz rząd. na m. Warszawie

przeprowadzi osobiste dochodzenie w sprawie niesłychanego napadu na posła Zdziechowskiego i po porozumieniu się z

premierem Bartlem skierował sprawę do władz prokuratorskich.

Papierowa walka przeciw drożyznie zawodzi.

Tylko wspólna akcja przedstawicieli społeczeństwa i władz może pokonać hydrę nieuzasadnionych zwyżek cen, a z drugiej strony uchronić kupiectwo przed niesłusznymi zarzutami.

Represje czysto policyjne w sprawach gospodarczych, reglamentacja spożycia, ustanawianie cen maksymalnych, wyznaczanie kontyngentów w ogóle zarządzenia nieodzwonne, w czasie wojny, nie dopisują i

zawodzą w czasie pokoju.

Życie gospodarcze

rzadzi się żelaznymi prawami,

a próby ujmowania go w ramy rozporządzeń wymyślonych

przy zielonym stoliku

przez ludzi, zapewne

najlepszych chęci,

ale pozbawionych bezpośrednio kontaktu z życiem gospodarczym i nie myślących praktycznie wypadają z reguły ujemnie

wiodą zazwyczaj do nadużyć i ostatecznie, zamiast zmniejszyć,

zwiększają drożyznę.

Niestety w naszym życiu gospodarczym zdarzają się wciąż wypadki, które nie przemawiają

za utrzymaniem zasady pełnej gospodarczej swobody, lecz przeciwnie zdają się uzasadniać

racjonalność ingerencji państwowej

w sprawie produkcji oraz cen rynkowych i usprawiedliwiają nawet groźbę represyj policyjnych.

Walka z drożyzną jest

dziś najważniejszym problemem państwowym i społecznym. Od utrzymania cen na pewnym stałym poziomie zależy nie tylko równowaga budżetu państwowego, ale i równowaga budżetów

tych milionów ludzi pracy,

żyjących ze stałych poborów, które w razie skoków drożyzny nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Do walki z drożyzną trzeba, jak na wojnę,

zmobilizować całe społeczeństwo.

Nikt nie może się uchylać od współdziałania. A wszelkie nieuzasadnione śrubowanie cen, wszelka chęć wyzysku i spekulacja na zwyżkę — muszą być poczytane za objawy

wrogiego społeczeństwa

sobokstwa gospodarczego, w pogoni za groszem gotowego kroczyć po trupach!

Przeciw takiemu szkodnictwu wolno i trzeba się jednak bronić nawet drakońskimi środkami.

Wizyta p. Wojkowskiego

Ciekawe wyjaśnienia w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 10. — Posel sowiecki Wojkowskiego w dniu wczorajszym wieczorem złożył wizytę wice-ministrowi spraw zewnętrznych, p. Knollowi, któremu p. Wojkowski udzielił obszernych wyjaśnień w sprawie

traktatu sowiecko-litewskiego.

Wyjaśnienia te, jak i tekst traktatu, będą przedmiotem ciekawych rozważań w łonie rządu.

Czy hrabia Ronikier zostanie wypuszczony na wolność?

Nieprzychylny wyrok Sądu Apelacyjnego.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1 października. Sąd apelacyjny rozpatrzywszy prośbę Bogdana hr. Ronikiera o darowanie reszty kary wydał

opinię nieprzychylną.

Mimo to w sferach prawniczych liczą się z

możliwością rychłego

wypuszczenia hr. Ronikiera na wolność

z polecenia p. Prezydenta Mościckiego. Hr. Ronikier podczas odsiadki kary zachowywał się nienagannie.

Nawrócenie b. księdza Oraczeńskiego.

Dowiedzieliśmy się, że b. ksiądz Oraczeński zwrócił się do J. E. ks. kardynała Kakowskiego z prośbą o

przebaczenie za zblądzenie

i o przywrócenie mu godności sługi Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

NOWY NACZELNY REDAKTOR „GAZETY PORANNEJ WARSZAWSKIEJ”.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 1. 10. Redaktor naczelny „Gazety Porannej Warszawskiej” dr. Trajdos ustąpił. Miejsce jego zajął

dotychczasowy redaktor polityczny tego dziennika p. Stefan Olszewski.

RAKIETA SPALIŁA CAŁĄ WIEŚ.

(Od własnego korespondenta).

Grudziądz, 1. 10. W okolicy Solna podczas nocnych ćwiczeń wojskowych rakietą rzuconą z aeroplanu

spowodowała pożar całej wsi.

Straty bardzo znaczne.

Sowiety organizują coraz to nowe szajki szpiegowskie na naszym terytorjum.

Schwytany prowokator.

W więzieniu sądu lwowskiego znajduje się od kilkunastu dni

byli chorąży 54 pułku piechoty

w Tarnopolu Matusz Moskwa, którego zbrodnie otoczone są na razie mgłą tajemnicy, ze względu na fakt, że

nie ich prowadzą do sowietów.

Moskwa, będąc, jak sam przyznaje, ofiarą agencji, dezertował przed kilku tygodniami z pułku i

zbiegł do Rosji.

Po krótkim pobycie w Charkowie, a następnie w Moskwie,

usiłował przedostać się do Polski,

został jednak ujęty przez straż graniczną w okolicach Skaly.

Przy rewizji znaleziono przy nim kilkaset dolarów zaszytych w różnych częściach ubrania. Poznany twierdził, że wrócił do kraju

podobno z tęsknoty.

Przy dalszych badaniach począł się wkiwać. — Władze posiadają dane, że Moskwa został wysłany przez sowieły z konkretnymi zleceniami natury szpiegowskiej, albo sabotażowej.

Zamach na przeora klasztoru nie był dokonany przez mnicha.

Sprawcą jest wydalony kandydat do nowicjatu.

Ze Lwowa donoszą: Jak wczoraj donosiliśmy, rozegrała się w klasztorze Braci Studystów w Zarwanicy

krwawa scena,

której ofiarą padł Ojciec Jan Denyszczak, ciężko ranny z rewolweru przez niejakiego Pawła Patera. Sprawcą

był swego czasu w nowicjacie,

Br. Studystów, jednakowoż został z niego wydany, albowiem swoim zachowaniem i usposobieniem w zupełności

nie nadawał się do życia zakonnego.

28 września b. r. zjawił się znowu w klasztorze i

domagał się przyjęcia go z powrotem przez Ojca Jana. Gdy przedłożony żądaniu odmówił, Pater wyciągnął rewolwer

i strzelił dwukrotnie.

Sprawca został odstawiony do więzienia przy sądzie karnym w Tarnopolu. Jak informuje kapłan tutejszy, pierwotna wiadomość,

jakoby strzelający był mnichem,

jest mylna, albowiem Pater był człowiekiem świeckim.

Biskup bieguna północnego u Papieża.

Do Rzymu przybył mgr. Gabriel Breynet, wicarz Karłusz apostołski. Przybył on bezpośrednio z Arkławki, to jest z parafii

położonej najdalej w kierunku północnym.

Parafia ta znajduje się milanowicie nad brzegiem oceanu Łodowego,

w odległości kilkuset kilometrów od bieguna północnego.

Mgr. Breynet, nazywany „biskupem bieguna północnego”, zamierza złożyć Papieżowi raport z działalności misyj katolickich na Dalekiej Północy.

Nieporządki w oddziale mobilizacyjnym dyrekcji kolejowej w Wilnie.

Wilno, 1 października. Śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję z Warszawy w dyrekcji kolejowej w Wilnie, natrafiło na

wielkie nieporządki w oddziale mobilizacyjnym. Pomimo okucia żelaznego i podwójnych okutych drzwi,

był do oddziału tego swobodny dostęp.

Dokumenty mobilizacyjne wynoszone były

stąd do podpisu i z powrotem

bez kontroli wracaly.

Władze tutejsze tak dalece nie wglądały w tę sprawę, że nie wiedziały nawet o toczącym się śledztwie.

Naczelnik wydziału mobilizacyjnego podpisał nominację niejakiego Szyszewskiego na dwa dni przed jego aresztowaniem.

Bezpośrednie połączenie do Chin i Japonii.

Z dniem dzisiejszym zostaje uruchomiona linja Paryż — Warszawa — Władywostok.

Warszawa, 1. 10. Z dniem dzisiejszym wagonny sypialny Paryż — Warszawa i Berlin — Warszawa przychodzić będą do Warszawy w godzinie 9.45, skąd odchodzić będą do Stoliczek przez Białystok.

Ze Stoliczek przychodzić będą o godzinie 9.15 i odchodzić w kierunku Paryża i Berlina o godzinie 21.

Z Niogorełoj odchodzić będą wagony sypialne

poniedziałki i piątki do Charbina.

w środy zaś wagon sypialny Niogorełoj — Władywostok, przycem w Charbinie połączony będzie skomunikowany z pociągiem Mukden, Szuzan, Simonoski, Tokio i odwrotnie. W ten sposób zostanie ostatecznie zaprowadzone bezpośrednie połączenie

Paryż — Warszawa — Władywostok,

z jednym tylko przesłaniem w Niogorełoj.

Ułgi w płaceniu komornego dla mieszkań jednoizbowych wygasają.

Zrzeszenia lokatorskie zapowiadają akcję protestacyjną.

Przepisy o

niestosowaniu automatycznej podwyżki

komornego do mieszkań jednoizbowych wygasają z dniem 1 stycznia przyszłego roku i od tego terminu stosowaną ma być do tych lokali podwyżka określona przez ustawę o ochronie lokatorów.

W związku z tem i dzięki ciagle

ciężkiemu jeszcze położeniu materialnemu robotników, T-wo „Lokator” organizuje ogólnokrajową akcję propagandowo-protestacyjną celem pozostawienia stawek komornianych mieszkań jednoizbowych

na dotychczasowej wysokości.

Natychmiast po zakończeniu się zatargu między Sejmem i Rządem oraz po ustabilizowaniu się polityki wewnętrznej państwa zapowiadane jest zwolnienie całego szeregu wieców w większych miastach Polski. Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że ulgi te dotyczą małe domki na przedmieściach, których właścicielami są przeważnie robotnicy; dzięki oszczędności i pracy całego życia zdobyli kawałek gruntu i własny dach nad głową, a dzisiaj są wydziedziczani w porównaniu z właścicielami olbrzymich kamienic. Każdy kij ma zatem dwa końce.

Zgórą 50 rodzin robotniczych otrzyma nowoczesne mieszkania.

Wykończenie trzech domów Tow. „Lokator”.

W ostatnich dniach wykończona została budowa 3 domów robotniczych T-wo „Lokator” i w początku przyszłego roku zostaną one

oddane do dyspozycji lokatorów.

Pozostałe 3 domki wyprowadzone są już pod dach i całkowitego wykończenia spodziewać się

można w lecie 1927 r. Budowie te obliczone są na 18 lokali złożonych z pokoju i kuchni oraz z łazienki każdy. Ponadto domki są skanalizowane, zaopatrzone w światło elektryczne oraz w kuchnie gazowe.

Pierwszy monarchista w Łódzkiej Radzie Miejskiej

Jak nas informują, w Łódzkiej Radzie Miejskiej zasiadł w najbliższym czasie pierwszy monarchista. Będzie nim p. Leon Grzegorzak, który wejdzie do grona „Ojców Miasta” na miejsce p. Ma-

chera z Koła Narodowego, rezygnującego ze swego mandatu z powodu przeniesienia się do Poznania.

W przemyśle farbiarskim w Łodzi — pełne uruchomienie.

Bezrobotnych w tej branży można policzyć na palcach.

Dzięki ogólnej poprawie sytuacji w przemyśle włókienniczym odczuwa się od dwu miesięcy ożywiony ruch

w fabrykach farbiarskich.

Wszystkie farbiarnie znajdujące się na tere-

nie Łodzi są uruchomione przez 6 dni w tygodniu. Bezrobotnych, wykwalifikowanych w branży farbiarskiej w Łodzi obliczyć można zaledwie na palcach.

Budowa elektrowni i łaźni miejskiej w Pabjanicach

W najbliższej przyszłości magistrat m. Pabjanic ma rozpocząć

budowę własnej elektrowni miejskiej i łaźni, obliczonej na większą ilość osób.

Wstępne roboty rozpoczną się jeszcze w roku bieżącym, jak by łaźnia mogła być oddana do użytku publicznego już w końcu przyszłego roku.

Tragedja urzędnika Kasy Chorych.

Kłopoty materialne powodem śmierci.

Dzisiaj w godzinach rannych otrął się w Pabjanicach urzędnik Kasy Chorych, 29-letni Józef Przybylski. Desperat zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej, osieracając żonę i dziecko.

Powodem rozpaczliwego czynu były podobno niesnaski rodzinne, powstające na tle kłopotów materialnych. Przybylski cieszył się wśród kolegów opinią spokojnego i oszczędnego człowieka.

Ziemia zawsze wyżywi tylu ludzi, ile na niej się pomieści.

**Genjusz ludzki wydrze naturze jeszcze wiele tajemnic,
aby nasycić żołądki przyszłych pokoleń.**

Faktem dowiedzionym jest, że, jak dotychczas, liczba ludzi powiększa się

rocznie o miliony.

podczas gdy planeta nasza w rozmiarach swych bynajmniej nie przybiera.

Zachodzi pytanie, czy nadejdzie czas, kiedy plody ziemi nie wystarczą dla wyżywienia ludności?

Ku uspokojeniu zatroskanych o byt swój rzesz kategorycznie stwierdzamy: Ziemia

wyżywi zawsze tylu ludzi.

Właściwie kiedykolwiek zamieszkiwać będzie. Na jakiej zasadzie?

Przedewszystkiem: niezmiernie pola i góry naszego nie są dotychczas przez rolnictwo wykorzystane. Dalej: olbrzymie przestrzenie uprawiane w sposób prymitywny dotychczas nie dają

czwartej części plonów.

do których wyprodukowania są zdolne.

Ludzkość nauczy się

kultywować pustynie

na podobieństwo unawodnionych przez Amerykanów suchych dolin zachodnich i afrykańskich piasków uprawianych przez Francuzów i Anglików.

Morza w przyszłości dostarczą pożywności w innej niż dzisiaj formie.

Ludzkość wynajdzie środki żywności o których dziś nie mamy najmniejszego wyobrażenia. Jakkolwiek wielkość naszej planety nie zmieni się, nie idzie zatem, aby powierzchnia stałego lądu

nie miała się powiększyć.

Pomijając bowiem fakt, że rzeki u swoich ujść

systematycznie zamulają grunt,

nie jest wykluczone, że Adrytyk, Morze Czarne, Kaspijskie, Czerwone, Północne i Wschodnie znikną z powierzchni lądu ziemskiej.

Możliwym jest ponadto, że na skutek korzystnych zmian klimatycznych lodowate pustynie Labradoru, północnej Kanady i Syberji wrzok

radować będą kwitnącymi łanami zbóż. To wszystko na wypadek mnożenia się

ludzkości w tempie ostatnich dziesięcioleci.

Ale czy tak będzie w istocie?

Rzecz co najmniej wątpliwa.

Silny przyrost ludności

wywołuje ostrą walkę o byt.

Obawę przed dzieckiem, unikanie rozmnażania się.

a i słabsze ulegają silniejszym w walce o miłość, a tem samem nie mnożą się.

Zarazy i wojny epok poprzednich gładzące ze świata wszystko, co słabsze fizycznie i umysłowo można również uważać za naturalne czynniki eliminujące niepożądane dla procesu rozmnażania się wciśsze organizmy.

Kłopoty malarza.



Mąż: — Podczas pozowania uśpił pan moją żonę jakimś narkotykiem. Dlaczego pan to uczynił?

Malarz: — Malowałem jej usta i potrzebowałem chwili milczenia.

jednym słowem mniejsza ilość urodzin.

W ślad za silnym przyrostem ludności idzie zawsze wysoki stopień cywilizacji, który znów wywołuje

przeciwstawianie się prawom natury.

Zgodnem z naturą jest mieszkać na wsi i być z ziemią w ten czy inny sposób związanym.

Zgodnie również z naturą młodzi pobierają się i mają dużo dzieci, z których niezdolne do życia giną w niemowlęctwie

Dziś ludzie dają do miast.

Nędza społeczna wstrzymuje często najcięższe jednostki od zakładania rodziny, podczas gdy bogate cherlaki stać na to, by

kupić sobie miłość i potomstwo.

Zaraźliwe choroby i śmiertelność dzieci zwalczamy skutecznie. Mechaniczne środki niszczyielskie wojen współczesnych nie oszczędzają zarówno silnych, jak i słabych fizycznie, nie dają pola dla oso-

bistej odwagi, wytrwałości, sprytu, przytomności umysłu.

Rośnie przeto masa ludzi, którzy w barbarzyńskich czasach nie

dosięgliby nawet wieku młodocianego.

I dzięki Bogu! Gdyż słabi fizycznie nie są słabi duchowo. Niejednego genjusza zyskuje przez to ludzkość. A w przyszłości w miarę wyższego socjalnego światopoglądu liczba ich wzmoże się wielokrotnie.

Wyrwane jednakże przedwczesnej śmierci i wzmocnione fizycznie przez sport, racjonalną higienę i jedności **niekoniecznie myślą o pozostawieniu potomstwa.**

Liczba ludzi stroniących — nie tyle z przyczyn ekonomicznych, ile z wewnętrznych pobudek — od małżeństwa wzrasta. Nie chcą się rozmnażać i kwita!

Zdolności swe, swego niespożytego ducha oddają dalszym celom — mnożyć pragną idealnie dobrą ludzkość!

W rezultacie najbliższą przyszłość wykaże zmniejszoną ilość urodzin!

A dalej? Rozmnażanie się ludzi nie będzie szło w jednym tempie. Pójdzie linia falista — ze zwolna rosnącą tendencją przyrostu.

Okresy rozwoju zmieniać będą

okresy wyczerpania i zastoju.

gdyż pretensje ludzi do szczęścia i dobrobytu będą iść stale w górę.

Nigdy przyrost ludności nie przewyższy stam cywilizacji danego okresu, a tem samem będzie zawsze

równoległym do zdobytych środków żywnościowych.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Spotkamy się na Kilińskiego 123 w KINIE RESURSA... a potem zobaczymy Wielki Dramat wojny 1914 — 1918, w 8-ciu akt. p. t.

CZARNY ANIOŁ

Arcydzieło miłości i poświęcenia. Obraz ten będzie Świętem, Radością i Wyzwoleniem.

NAD PROGRAM: Maszyna która biegnie naprzód, w tył, do góry, na dół i jeszcze niżej.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passe partout w niedziele i święta nieważne.



FRYDERYK BOUTET.

Tajemniczy pasażer.

— Działo się to przed blisko czterdziestu laty — rozpoczął opowiadanie zpenjonowany kapitan, statków handlowych w Marsylii Marius Casavan — cała jednak historia tkwi tak mocno w mej pamięci, jak gdyby rozegrała się wczoraj. W owych czasach pracowałem w przedsiębiorstwie okrętowym w Bordeaux i byłem porucznikiem na pokładzie „Feniksa“ prowadzonym przez wujka mojego kapitana Borela.

Mieliśmy już podnosić kotwicę, gdy przybył pasażer. Podpłynął małym czółnem portowem z jedną tylko ręczną walczką i nalegał, aby go przyjąć oharowując wysoką sumę za przejazd do Pernambuko dalekąd płynęliśmy. Był to dziwny człowiek o wyrazie zaleknień, lecz i zdecydowania zarazem, przyjmowaliśmy jednak często pasażerów na pokład i wuj mój, który dużą wagę przywiązywał do pieriedzły, zgodził się zabrać go.

Nie zawadzał nam zresztą. Dano mu małą kajutę wolną, z której nie wyszedł wcale przez pierwsze dwadzieścia czterech godzin.

Trzeciego dnia rano kapitan wezwał mnie do swej kajuty. Zastąpiłem go poruszonego do głębi.

— Wiesz, kto jest ten pasażer? — spytał głosem drżącym. — To morderca.

— Jaki? — wykrzyknąłem osłupiały.

— Jestem przekonany, morderca, którego poszukują. Był lekarzem w Paryżu i otrul jakąś kobietę, aby ją okraść. Nazywa się Leclanchy, a nie Morin, jak nam podał.

— Ale skąd wuj wie o tem?

— Z dziennika. Wiesz tego, który nam przyniesiono przed odjazdem i którego w owej chwili nie miałem czasu przejrzeć. Przeczytałem go wczoraj wieczorem. — Opisują tam zbrodnię i podają, że morderca uciekł, że pewnie będzie usiłował dostać się na okręt w którymś z portów południowych, natrafiono na jego ślady, a potem stracono je znowu. Jest także ryśopis. Jestem pewny, że to nasz pasażer. Zgolił brodę, ale to on...

Możesz być przekonany, że nie pozwolę zrobić z siebie głupca czy jego współnika, pozwalając mu umknąć w pierwszym porcie. W każdym razie teraz uciec nie może.

Po dwóch dniach pasażer odzyskał pewność siebie, wyleczył się, jak mówił, z choroby morskiej. Przechadzał się po pokładzie, rozmawiał z nami, żartował i opowiadał o swoich interesach mówiąc, że jest agentem sprzedaży zegarków i zamierza założyć wielki dom handlowy w Rio

de Janeiro. Jednak ani wuj, ani ja nie byliśmy ludźmi, zdolnymi ukrywać swych uczuć. Spozstrzegł szybko, że coś jest niejasnego i od tego czasu trzymał się na uboczu.

Szereg dni upłynął wśród wątpliwości i niepokoju. Nigdy nie odbywałem podróży równie przykryj mimo, że pogoda była cudowna, a „Feniks“ sprawował się świetnie.

W ciągu drugiego tygodnia zaszedł wypadek, którego nie zapomnę do śmierci. Chłopiec okrętowy zachorował i w krótkim czasie stan jego stał się bardzo groźny. Miał wysoką gorączkę, a gardło opuchnięte i pełne śluzu. Wiedziałem o medycynie tyle, że mogłem nazwać chorobę, była to dyfterja, ale nie wiedziałem nic więcej. Nikt na okręcie nie mógł go leczyć. Był to dobry chłopak, lubiliśmy go wszyscy, a nie mogliśmy ratować go od śmierci. Pewnego popołudnia zebraliśmy się wszyscy przy nim, dusił się w sposób okropny.

— Pasażer... — rzekł nagle do mnie kapitan głosem ochryplym ze wzruszenia.

— Więc co?

— Jeśli to on, to jest lekarzem...

— Ale nawet gdyby tak było, nigdy by się nie zdradził... — zacząłem tłumaczyć kapitanowi.

W tej chwili uczulem, że ktoś odsuwa mnie na bok. Pasażer wyszedłszy ze swej kajuty zdążył do łóżka chorego. Trzymał w ręku pudełko pełne błyszczących instrumentów. Nie patrząc na nas pochylał się nad konającym i uczynił kilka krótkich pewnych ruchów. Krew trysnęła i przez

otwarte gardło umierający chłopak wchnął powietrze.

W kilka minut później operator zakończył swój zabieg.

— Myślę, że się wygrzebie — mruknął przez zęby.

Wyprostował się i spojrzał kapitanowi w oczy z miną wyzywającą i zdecydowaną.

— Jestem lekarzem — rzekł.

Kapitan podskoczył ku niemu i uściśkał go, poczem odetchnąwszy ze wstrętem uciekł do swej kajuty.

Chłopak wyzdrowiał, a pasażer przez cały czas choroby pielęgnował go troskliwie.

Kapitan przez ten cały czas toczył walkę ze sobą.

Pewnego ranka powziął wreszcie postanowienie. Poszedł wraz ze mną do pasażera.

— Panie Morin — rzekł nie patrząc na niego — nie sądzę, aby było korzystnie dla pana wysiadać w Pernambuko, gdzie nas oczekują. Zboczcie do Carasas. To bardzo ładne miasto, chętnie je pan zapewne zwiedzi. Czy dobrze?

— Jestem na pańskie rozkazy — odpowiedział pasażer.

W ten sposób zbrodnia doktora Leclanchy, która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy, uszła bezkarnie. Skoro znaleźliśmy się na pełnym morzu, kapitan położył mi rękę na ramieniu i rzekł:

— Przeciał jedno życie ludzkie, ale ocalił drugie mimo wszystko, na co się przez to narażał. Sądzę, że to powinno się zrównoważyć, ale, pamiętaj, mój drogi, nigdy więcej, słyszysz, nigdy już w życiu nie wezmę na okręt pasażera.

Wala się spleśniałe bastiony tradycji chińskiej. Fryzura chłopięca jest dla Chinki symbolem wolności.

— Pierwsza Chinka, która ujrzałam po wyładowaniu w Honkongu — opowiada Lady Hosie w jednym z pism angielskich — miała fryzurę chłopięcą i spacerowała zupełnie samotnie. Była ona prawdopodobnie sprzedawczynią, jakich jest obecnie wiele w dużych miastach chińskich. Gdy usiadła, wyjęła z torebki pomadkę do ust oraz puszek do pudru i z największą powagą i skrupulatnością zabrała się do

„naprawiania” swej urody.

Owa Chinka nie była wcale wyjątkiem. Jest ona przedstawicielką nowej kobiety chińskiej, która doskonale gra w tenisa i tańczy w hotelach foxtrota i charlestona.

Podobnie jak Chinka pozwala obecnie swobodnie rosnąć swoim stopom, tak wyzbyła się ona w szybkim tempie niedawnych przesądów, lub też walczy obecnie bardzo gorliwie przeciwko nim. Coprawda —

stare Chiny żyją jeszcze obok nowych.

Jeszcze ciągle wychodzą Chinki zamąż za ludzi, których nigdy w życiu nie widziały, jeszcze ciągle małżeństwo jest dla wielu kobiet dożywczością niewola i tortura.

Samo wesele jest również niezwykle uciążliwe, trwa bowiem 2—3 dni, podczas których panna młoda musi ciągle siedzieć przy stole i pozwalać, aby goście szczypali ją (!), lub ciągnęli za włosy, w celu przekonania się, czy ma ona

cierpliwe usposobienie!

Tym pomysłowym obrazem należy przeciwstawić widok jaśniejsze i weselsze, które urzec można zwłaszcza w wielkich miastach. Młode damy zdobywają w życiu coraz większą swobodę, oddając się z szczególnym zapałem

Solona woda

usuwa znużenie i wzmacnia wytrzymałość.

W fabrykach amerykańskich wchodzi zwyczaj podawania robotnikom w czasie pracy solonej wody.

Napój ten okazał się bardzo skutecznym środkiem

przeciw znużeniu.

Skutkiem naprężenia mięśni i potu, wydziela z siebie organizm sole, a brak ich wywołuje uczucie zmęczenia.

Lyżeczka soli, rozpuszczona w litrze wody wynagradza stratę i człowiek czuje się rześki.

Solonej wody używała już dawno sportowcy angielscy, piją ją przed zawodami, w których trzeba wykazać wytrzymałość.

Również alpinisci znają od dawna ten środek, a nauczyli się go używać od myśliwych z Tyrolu, którzy idąc w góry

zabierali zawsze z sobą maniereczkę, napełnioną soloną wodą.

Głodówka

zakończona śmiercią.
33 dni bez jedzenia.

33-letni Polak, Jan Oleski, poważnie zachorowawszy na żołądek, postanowił wyleczyć się własną metodą i rozpoczął głodówkę. Przez

33 dni nie przyjmował żadnych pokarmów pijąc tylko czystą wodę. Lekarze wprost błagali go, by porzucił ten niesłychany system kuracji, lecz Oleski zaciął się i wytrzymał aż do — zgonu, który nastąpił nagle w 33 dniu głodówki.

Pokazało się, że w jakimś miasteczku przeczytał artykuł jednego z tych szarlatanów pseudo-doktorów, jakich nie brak w Ameryce, zalecający bezwzględnie dietę — i ściśle zastosował się do wskazówek.

Gdy rozpoczął głodówkę, ważył 190 funtów, w chwili zgonu — tylko 90.

Europejskim sportom.

Tej emancypacji stoi na przeszkodzie patriarchalny system rodziny chińskiej. Kobiety chińskie robią tedy, co mogą, aby zwalczyć w grzyby spleśniałe bastiony tradycji... Fryzura chłopięca nie jest więc dla kobiety chińskiej

zabawka.

Musi o nią walczyć gorąco, jako o symbol zupełnej swobody.

Krótceki sądowe.



Głód i niedostatek na stare lata.

Ciężki los sędziwej kobiety.

We wsi Hrabieszów mieszkała biedna starowinka Antonina Michałowicz. Ciężki zaiste był los tej 60-letniej kobiety. Cierpiała na stare lata głód i niedostatek, maż człowiek również już leciwy, leżał, zdjęty ciężką niemocą i dni jego były już policzone.

W zimowy wieczór, gdy na świecie srożył się mróz trzaskający, a w izbie było tak zimno, że woda marzła w miednicy, staruszka siedziała przy świeczce, cerując skostniałymi rękoma pończochy. Nagle z kąta, gdzie stało łóżko męża, rozległ się jęk bolesny.

Podniosła się z krzesła i podeszła do chorego.

— Pić — szeptał — herbaty...

Czempredzej podbiegła do kuchni, lecz oto stała bezradna i zrozpaczona.

W mieszkaniu bowiem nie było odrobiny drzewa, aby na niem zagołować herbatę.

Lzy stanęły w oczach biednej, znękannej troskami życiowymi kobiety. Skąd tu wziąć kawałek choćby drzewa? Przecież chory musi mieć herbatę! Nagle twarz jej rozpromieniła się. Cichutko otworzyła drzwi i wyszła.

PO OPAL.

Otuliwszy się uboga chuszcina, pośpieszyła w stronę pobliskiego lasu, stanowiącego własność Stanisława Justyńskiego, który odkupił był od syna Michałowiczów zobowiązawszy się dostarczyć dawnym właścicielom 4 słagi drzewa. Po dokonaniu transakcji nie myślał jednakże dotrzymać zobowiązania.

Na gruntach Justyńskiego znajdowały się kłocce drzewa sosnowego i bukowego, ułożone w słagi. Tam też skierowała kroki swe staruszka. Postanowiła sama wziąć parę kawałków drzewa, wiedząc,

Państwowe biuro pracy w Ameryce ogłasza sprawozdanie z rynku filmowego w Kalifornii.

Do stolicy przemysłu kinematograficznego w Los Angeles i Hollywood w Kalifornii zjeżdża codziennie z najodleglejszych zakątków kraju

po kilka tysięcy osób, marzących o sławie filmowej.

Zadne inne miasto na świecie nie posiada tylu

pięknych, rasowych kobiet i dziewcząt, co miasta kalifornijskie.

Kelnerki, woźne, bileterki, uliczne sprze

dawczynie papierosów w Los Angeles posiadają urodę,

której pozazdrościćby im kobiety innych krajów.

Gorączka filmowa spędziła do Los Angeles zgóra

100 tysięcy osób.

pragnących zasłynąć na ekranie bódają w roli statystów. Prywatne biura pośredniczącej pracy oraz biura wynajmu statystów przy wielkich wytwórniach stały formalnie w obłęzeniu.

Anty czynniki rządowe, anty prasa przez długi czas nie mogły przeciwdziałać rosnącemu obłędowi filmowemu. Z pośród

100.000 kandydatów.

wytwórnie mogły zatrudnić co najwyżej 4000 osób w roli t. zw. „extras”, tj. statystów.

Lecz i ta nieliczna garstka wybrańców mogła liczyć zaledwie na

5 — 6 dni pracy w ciągu roku.

Wreszcie kres niezdrowym stosunkom położyły same wytwórnie, organizując wspólnie biuro wynajmu.

Tylko zarejestrowani w tem biurze mogą otrzymać pracę.

Na czele biura stanęła miss Mel, która jednym wprawnym spostrzeżeniem kwalifikuje zdolności aktorskie. Niepowołanym odmawia bez pardonu rejestracji.

Na sezon bieżący przemysł filmowy Kalifornii przeznaczył na wynajem „extras” 3.000.000 dolarów i zgłosił zapotrzebowanie na około trzech tysięcy statystów. Na każdego więc z wybrańców ekranu przypadnie 1000 dolarów rocznie.

Jest to b. niewiele, jeśli się pamięta, że utrzymanie, mieszkanie i odzież w Ameryce cesa bardzo drogie.

Na zakończenie stwierdzamy, iż władza, jakoby Hollywood zostało zniszczone przez Cyklon nie odpowiada prawdzie. Huragan zniszczył miasteczko Hollywood na Florydzie nad Atlantykiem, zaś stolica filmu Hollywood leży w Kalifornii, na przeciwnym końcu Stanów Zjednoczonych nad Pacyfikiem.

Ostatni kwiat jesieni.

Legends ludowe o georginie.

Powiedły już kwiaty.

Jeszcze tylko georginie przysfrakają o grody i czarnia oczy swa

wielobarwna krasa.

Wspaniały i ostatni kwiat!

W języku miłości — ofiarować komuś georginę — oznacza

wyznać mu przyjaźń, braterstwo

i uczynić go swym powiernikiem.

Kochance nie daj się tego kwiatu, na tomiasz powinno się go ofiarować dobrej i serdecznej przyjaciółce i żonie albowiem jest on symbolem wierności.

W Persji, gdzie georgina jest jednym z najpospolitszych kwiatów i skromnie rośnie na polach i ogrodach, wiaja z niej wieńce dla

państwa młodych w dzień ich ślubu.

Kwiat ten bowiem, wedle nauki czarowników i znachorów — daje łaskę rozmnażania dostatków i jasne potomstwo.

Legenda tybulcza obiera ten kwiat w poezje.

Była biedna dziewczyna — sierota, bez dachu nad głową i ciepłego przyodziewku.

Czuła, że umrze, bo zbliżała się zima, a nigdzie nie mogła znaleźć schronienia.

Odpedzała ją z każdej chaty, mówiąc, gdzie spędziłaś lato, tam zostań na zimę.

Poszła więc dziewczyna na cmentarz, usiadła na grobie i myśli:

— Umrę na poświęcanem miejscu. — Wtem zobaczyła rozkwitnięty krzak, który wyrzekł te słowa:

— Zerwij się mnie kwiaty i zantęś je do dworu.

— dostaniesz za to ciepła chustę. —

Jak krzak kazał, tak zrobiła.

We dworze mieszkał wielki pan, który zobaczywszy sierotę, tak się w niej rozmiłował.

pojął ją za żonę i ogród cały zasadził georginiami. Tyle legenda.

Wiec, gdy powiedły już kwiaty, a w polskich ogrodach dmucha już chłód jesienny, radujmy się jeszcze georginją.

Podobno w ogrodach złych ludzi nie u daje się ona i wędnie.

Tak mówią starzy ogrodnicy. — A u nas tych kwiatów pełno, pełno.

8 Kl. Gimnazjum Humanistyczne

Ady Koziółkiewicz-Skrzypkowskiej

(SIENKIEWICZA 37)

przenosi się z dniem 1.X do obszernego nowego lokalu z dużym ogrodem. Kancelaria przyjmuje zapisy od 9-ej do 2-ej p.p. do wszystkich klas od A do 7-ej włącznie. Dla dzieci w wieku przedszkolnym komplety freblowskie w oddzielnym budynku. Przy gimnazjum pensjonat dla uczniów.

Dzień w Łodzi.

—:—



Scena zazdrości na ulicy.

Zapalczywa panna.

Już od dość dawna mała, lecz gęsto za ludnioną posesją przy ulicy Nowo-Kątnej 5, była

widownią scen zazdrości

pomiedzy Pelagją Kubikówną a starającym się o jej względy Hieronimem Mastalerczem. Kubikówna początkowo przyjmowała hołdy sąsiada, z czasem jednak, mimo że przyrzekła oddać mu swą rękę, zaczęła go ignorować, a nawet unikać. Pan Hieronim nie mógł żyć w takiej niepewności i całą siłą dążył do zawładnięcia serduszkami panny Pelagji, która tymczasem uprawiała filitry z innymi. Wiedział o tem a będąc z natury bardzo zazdrosny czynił Kubikównie publicznie sceny zazdrości ku uciesze licznych lokatorów. W dniu wczorajszym śledząc w oknie ujrzał pannę Pelcję stojącą przed brama

z innym.

Czekał cierpliwie, a skoro rozeszli się pan Hieronim zabiegł jej drogę. Wzburzony wielce zaczął na nią krzyczeć, co rozżościeło pannę Pelcję. Chwytywszy leżącego przypadkowo pod plotem drag, zadawała nim Mastalerczowi

też cios w głowę.

Ten brocząc krwią padł na ziemię z rozciętą skronią. Zawezwany lekarz Pogotowia Kasy Chorych udzielił mu pomocy pozostawiając go na miejscu w stanie zadawalniającym. Mastalercz pociągnął Kubikównę do odpowiedzialności.

Czerwony znak na czole.

Krótkie idylla małżeńskie.

Pani Anna Rapielska, zamieszkała przy ulicy Nowo-Projektowanej odziedziczyła po śmierci męża, jedno mieszkanie oraz masę drobnych długów. Przez kilka dni po pogrzebie pani Anna rozpaczala nie wiedząc co począć, wnet się atoli uspokoiła i wzięła się

do energicznej pracy.

8-letniej swej córce powierzwszy dozór nad gospodarstwem domowym i młodszym rodzeństwem, zbolala wdowa znalazła pracę w fabryce; wieczory spędzała pochylona nad maszyną do szycia. Po kilku miesiącach takiej pracy pani Anna w mię się uporała z długami męża. Cłaga jednak troska o dom oraz przemoczenie wyczerpały jej siły. Lekarz polecił jej od poczynku na wsi. Pani Anna tedy letnią porą korzystając z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego, otrzymanego w fabryce, spakowała nieco niezbędnych rzeczy i powierzwszy mieszkanie opiece sąsiadki wyjechała wraz

z trojgiem dzieci

w piotrkowskie do stryjecznego brata. Tam po kilku dniach wdowa wskutek ciągłego przebywania na świeżem powietrzu poprawiła się znacznie i jakby odmłodziła. Poolewał wygląd swój umiała upiększyć dobrym doбором toalety, więc nie dziwnego, że zwróciła uwagę pewnego wdowca, zamieszkałego w sąsiedztwie jej kuzyna. Andrzej Ruciński, tak bowiem zwał się ów wdowiec, mieszkający u swego brata

zakochał się

wreszcie w pani Annę i raz u pewnego po stał do niej swatów. Pani Anna chciała im z miejsca odmówić, lecz jej kuzyn odprowdziwszy ją na bok zaczął tłumaczyć.

— Chłop to nieokrzesany, lecz stateczny i zasobny w gotówkę, tyś chorowała i biedna, w dodatku z trojgiem dziećmi. Ra dze ci przyjmij swatów.

Pani Annę łatwo było można przekonać, po kilku dniach została żoną Andrzeja.

Ponieważ urlop się kończył p. Anna obdarzona przez kuzyna 500 złotymi wyjechała wraz z mężem do Łodzi.

Dzieci pozostawiono chwilowo na wsi. P. Anna nanowo

wprzęgła się w jarzmo pracy

a tymczasem mąż zaczął poszukiwać odpowiedniego interesu w któryby mógł włożyć swoją gotówkę. Długo wybierał ostrożny wieśniak i wreszcie znalazł takie miejsce, gdzie gotówkę po kilku mie-

siącach kompletnie utopił. Pozostało mu jedynie 500 złotych żony. Ruciński chcąc poprobować jeszcze raz szczęścia, począł domagać się od żony

wydania owych pieniędzy.

Pani Anna jednakże odmówiła. To było powodem niesnasek. Ruciński zaczął błąć żonę, grożąc jej nawet zabójstwem.

W dniu wczorajszym pan Andrzej ponownie domagał się wydania pieniędzy.

— Nie dam chociażbyś mi nawet zabił! — odpowiadała mężowi żona. Rozwścieczony oporem chłop schwytył tasak i rozciął jej czoło. Rucińską odwieziono do szpitala w stanie zadawalniającym. Krewkiego męża aresztowano.

Co zauważył kelner z restauracji?

Kombinacje młodego kwestarza.

Już od samego rana 15-letni Hugon Welke, zamieszkały przy ulicy Wysockiego 18 (na Dołach) chodził po ulicach i z puszką w rękę

zbierał datki

na jakąś instytucję dobroczynną.

Miła powierzchowność i grzeczne obejście kwestarza sprawiło, że datki sywały się dość obficie i puszka zaczęła porządnie ciężać.

— Pójść do Związku aby puszkę opróżnić, czy też samemu tego dokonać? — myślał szczęśliwy Hugon. Zwyciężyło to drugie i Hugon postanowił zabrać się do opróżnienia puszek.

W tym celu wszedł do bramy domu przy ulicy Piotrkowskiej 86, wcisnął się w najciemniejszy kąt i rozejrzawszy się bacznie czy kto nie podgląda, zdjął plombe zamykającą puszkę i bilon pełnemi garściami zaczął wrzucać do swoich kieszeni. „Niewinne manipulacje” kwestarza sprostregi

kelner z „Louvrre”

który przyłapanego in flagranti Hugonka, powiódł wprost do pobliskiego komisariatu. Tam puszkę z powrotem załadowano bilonem i przeprowadzono dochodzenie. Hugona Welke przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

Piekarz na sznurze wisielczym.

Ciężary podatkowe odebrały mu chęć do życia.

Z Łasku donoszą:

Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie właściciel piekarni i sklepu kolonialnego Stanisław Komorowski. — Poszedł on o godz. 9 rano do położonego na pierwszym piętrze pokoju

na spoczynek,

a ponieważ nie przyszedł na obiad, więc

jego córka 16-letnia Helena, poszła go zawołać. Drzwi do pokoju były zamknięte i K. na wołanie nie odzywał się, więc odeszła do sklepu. Dopiero gdy wieczorem wrócił syn jego 28-letni Jan i dowiedział się, że ojciec przez cały dzień nie pokazał się, zaniepokoiony tem, otworzył przemocą drzwi do pokoju, w którym znalazł

wiszącego na belce

i już zupełnie stęzalego trupa ojca. Jako powód samobójstwa podaje rodzina kłopoty z powodu ciężarów podatkowych.

Przykre skutki łatwowierności.

Opieka nad walizką.

Juda Karmazyn, największy swego czasu kombinator walutowy Sieradza, zmienił fach i zajął się

manufakturą.

Nowy interes prosperował nieźle, do wodom czego były częste transporty towarowe sprowadzane z Łodzi. Karmazyn kupno towaru uskuteczniał zazwyczaj przez oddanego mu całą duszą pomocnika, w dniu wczorajszym jednakże, mając wiele obowiązków, postanowił

osobiście dokonać zakupów.

Przez kilkunastogodzinny pobyt kupca, potrzebnych rozmiarów waliza została załadowana cennymi materjalami na sumę 1.200 złotych. Po załatwieniu spraw Karma-

zyn udał się na dworzec Kaliski i siadłszy przy stole II klasy zamówił obiad.

Piękna walizka zwróciła uwagę sąsiada p. K.

W pewnej chwili sieradzanie przypomniał sobie, że

nie wykupił biletu.

Z walizką pchać się do okienka było niepodobna więc p. K. powierzył cenny bagaż opiece owego sąsiada. Powróciwszy od okienka kasy p. K. stwierdził z przerażeniem iż „opiekun” znikł wraz z jego walizką. Ponieważ szukanie nie dało wyniku, poszkodowany zameldował o kradzieży policji.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od wtorku, dn. 28-go do dn. 4 października r. b.
Dla dorosłych

BIAŁA SIOSTRA

(W OGNIU WEZUWJUSZA)

Dramat w 9 aktach.

Dla młodzieży

BOHATER DNIA

Dramat w 7-u aktach z życia cowboy'ów

KINO Dom Ludowy
Dziś
W ostatniej chwili...!
(Kobiety strzeżcie się papierosów)
Dramat przeżyć wojennych i cichego bohaterstwa.
w roli głównej: **Betty Compson**
UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

P. WYNNE 109) SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

O ile Alina Forest była zdolna do jakiegokolwiek miłości, to jedynym mężczyzną, który w niej wzbudził to uczucie, był wysoki, smukły i elegancki Fanszow, który siedział teraz obok niej ze wzrokiem utkwionym w dal. Nie zwracał nadal uwagi na wszelkie próby zbliżenia, którzy nie szczędziła sobie Alina i ze smutkiem myślała o Irze. Natarczywość Aliny razila go wprawdzie, ale przyzwyczaił się do niej i nie reagował na nią zupełnie. Był zaniepokojony brakiem wiadomości o przybyciu „Oregona” do Adenu. „Oregon” była to nazwa okrętu, na którym odplynęła Ira do Anglii.

Nie przyznawał się do tego, ale od rana już był w trwożliwym nastroju z powodu nienadziejścia, oczekiwanej z wszelką pewnością depeszy, zwiastującej szczęśliwe zawinięcie „Oregonu” do portu adenińskiego. Nieustannie myślał o Irze; miłowój przypominała mu się chwila po-

żegnania. Prześladował go jej błagalny wzrok i rozpaczliwe wołanie: — To koniec wszystkiego. Greg, teraz dla mnie wszystko ustało. Greg, mój umiłowany mężu, zlituj się nademna...

W mózgu jego kotłowały rozmaite urywki zdań przez nią wypowiedzianych podczas ostatnich godzin jej pobytu w Indjach.

Ogarniało go coraz większe zdenerwowanie. Przymrużył oczy i nagle zdało mu się, że widzi Ire znowu przed sobą... ale w jakim stanie! Z sukien lała się woda, włosy pełne były trawy morskiej, dopobnej do tej, jaka rosła w skałach Maygate. Ira wyciągnęła przed siebie ręce, jakby błagała o ratunek...

Fanszow wstał i zbliżył się do kominika, przecierając oczy, jak po koszmarowym śnie.

— Co się stało? — Zaspiane oczy Aliny nagle się otwarły szeroko.

— Nie wiem... a właściwie chciałem powiedzieć: nic.

Po tych słowach Fanszow znowu usiadł na swoim dotychczasowym miejscu.

— Jesteś zmęczony i zdenerwowany,

Greg — rzekła Alina, której zachowanie zdradzało jednak, że ona sama z trudem tylko panuje nad swoim podnieceniem.

— Ach milerz! — Fanszow postradał w tej chwili zimną krew i wybuchnął.

Uświadomił sobie, że tęsknił niewymownie za swoją żoną. Tęsknił za jej miękkością, jak aksamit ramionami, które kojąco obejmowały jego szyję i za biciem jej serca u swoich piersi. Pragnął ujrzeć znowu jej twarz w swoich dłoniach i obserwować, jak na jej lica wypływał zwolna rumieniec, usuwając matową bladeść jej cery. Tęsknił za jej bezskutecznymi wysiłkami wyzwolenia się z jego objęć...

— Greg, nie patrz tak na mnie, albowiem mam wrażenie, że spłonę w żarze twego wzroku... Tęsknota za tem wszystkim wdarła się w jego mózg i serce. Teraz dopiero odczuwał w pełni, że stracił z nią razem wszystko, co mu mogło dać radość w życiu...

— Obrażasz mnie — odparła Alina, dotknięta brakiem uprzejmości ze strony człowieka, który zawsze grzeszył jej nad miarę.

— Zupełnie mi na tem nie zależy, jeżeli me słowa ciebie obrażają... sama jes-

teś temu winna, że ciebie w ten sposób traktuję. — Fanszow wstał i zaczął się przechadzać nerwowo po pokoju. — Gdzie Tomek? Czy obiad będzie niedługo?

— Powiedział, że wróci dziś późno. Jeżeli jednak chcesz jeść... — Alina przerwała nagle i skierowała wzrok ku drzwiom. — Co jest Abdula?

— Chittí Hai Huzsor!

— Dobrze, niech czeka.

Służący zawahał się na chwilę. — Czego jeszcze chcesz? — zapytała niecierpliwie.

— Ten człowiek czeka na odpowiedź. Kazano mu ją przynieść niezwłocznie — odparł mużulanin z trudem dobierając angielskich słów, przypuszczał bowiem, że jego pani nie rozumiała go za pierwszym razem. Alina nie umiała dobrze po indyjsku i dlatego jej kontakt ze służbą był utrudniony. Słowa Abdula wywołały niespodziewany wybuch gniewu.

— Ach tego mi rzeczywiście za dużo! Podaj mi, do diabła, ten list! — krzyknęła uderzając z pasją nogą o ziemię. Służący bojaźliwie zbliżył się do niej i zdaleka podał jej paczkę.

(d. c. n.)

Podinspektor pracy zatruty Łódzkiemi wędlinami!

Niebezpieczna masarnia w śródmieściu.

Lekceważenie życia ludzkiego, datujące się od czasu ostatniej wojny znajduje swój wyraz nawet w przejawach życia codziennego, w drobnych stosunkowo sprawach, jak sprzedaż mięsa, wędlin lub mleka.

Kroniki pism codziennych stale powtarzają wiadomości o objawach zatrucia.

Jednakże walka ze szkodnikami zdrowia ludzkości nie daje jeszcze pożądanych rezultatów.

Oto świeży i tragiczny w skutkach wypadek. Przed kilkunastu dniami pani Emilia Michalska, pełniąca w naszym mieście funkcje podinspektora pracy, po zakupie w jednym ze składów przy ulicy Piotrkowskiej wędlin, zanemogła poważnie, jak również i służąca jej.

która wędlinę także spożywała. Przywołany lekarz stwierdził u obydwóch ofiar, niesumiennego składu,

objawy zatrucia, następnie zaś u pani iosp. Michalskiej stan tak dalece pogorszył się, że musiano przewieźć ją do szpitala.

gdzie walczy obecnie ze śmiercią.

Wobec tych bezprzykładnych dowodów jaskrawego szkodnictwa niesumiennych osobników zwracamy się z apelem do władz miarodajnych, a w pierwszym

rzędzie do Komisji Sanitarnej przy Magistracie m. Łodzi o

wdrożeniu energicznych dochodzeń przeciwko winnym,

a więc składowi wędlin w którym podinsp. p. Michalska wędlinę kupiła, pociągając właścicieli do odpowiedzialności i zapobieżenie na przyszłość podobnemu

lekkomyślnemu narażaniu mieszkańców miasta na niebezpieczeństwo choroby lub śmierci.

Niesumienych sprzedawców artykułów pierwszej potrzeby pilnie będziemy śledzili, by winnych

karygodnego niedbalstwa stawili pod pręgierz opinii publicznej.

Roztropny lokaj.



Lokaj: — Proszę pana, przyszła w tej chwili matka pani...

Pan: — Czemu nie mówisz od razu, że przyszła moja teściowa?...

Lokaj: — Bo bałem się pana przestraszyć...

Na marginesie „Braci Schellenberg“.

O dwoistości zewnętrznej powłoki ludzkiej.

Conrad Veidt w roli podwójnej.

O ile zagadnienie dwoistości duszy człowieczej oddawna już nie dawało spokoju przetrwałym medcom i filozofom świata, o tyle kwestia dwoistości zewnętrznej ludzkiej powłoki, wyprowadzona została na światło dzienne dopiero przez

najnowsza technikę kinematograficzną. Bo jakże tu nie mówić o dwoistości cielesnej, gdy się widzi przed sobą Conrada Veidta, spacerującego po pokoju, lub siedzącego na fotelu tuż obok samego siebie, przyczem jeden i drugi Veidt zwrócony jest twarzą wprost do publiczności.

Twarze obydwóch zdjęte są en face i pierwszo-planowo, tak, że nie może być mowy o tem, aby któryś z nich był poprostu dobrze ucharakteryzowaną osobą trzecią, a także nie można sobie wyobrazić, iż dokonano w tym wypadku zwykłego w takich razach prostego wklepienia oddzielnej fotografii...

Jednym słowem — technika filmowa sygnalizuje nam nową rewelację, nowy przewrót — wobec którego milknie trzęsąca logika,

a nierealny absurd staje się naturalną możliwością.

O wykonawcy ról (Wacława i Michała) trudno pisać w kilku słowach.

Obydwie kreacje są przemyślane do najdrobniejszych szczegółów, są skończone. Dlatego umiemy sobie wytłumaczyć daleko

idący entuzjazm krytyka paryskiego „Cinémagazine“u, p. Jean de Mirbel'a kiedy pisze:

„Bez wątpienia „Bracia Schellenberg“ są największą kreacją Conrada Veidta, gdyż niema nic bardziej wzruszającego, jak ostatnie sceny, w których jego interpretacja

dosięga szczytów doskonałości i nabiera niebywałej siły i rozmachu“.

Conrad Veidt tworzy każdą kreację artystyczną olbrzymim wysiłkiem całego niemal organizmu. Gra siódmym potem, krwią i łzami.

Jest to artysta przebiegły i szalony. Każdy nerw w nim tętni rytmem twórczej energii, która rośnie, potężnieje, a w scenach kulminacyjnego napięcia przechodzi we wściekłość.

szalony orkan uczucia. Błada maska jego chudej twarzy mieni się w oczach widza, ciemnieje, nabiega krwią — staje się płomienna, gorąca, ażeby znów po chwili zastępnąć w skrzepły ból, czy wzdarcie.

W życiu prywatnym jest jednak Veidt człowiekiem wyjątkowo wesołym.

St.

Nóż sprężynowy w sercu wieśniaka.

Krwawe „wykopki“ pod Zelowem.

28-letni Bronisław Stupniński, mieszka niec gminy Wadlew, powiatu Piotrkowskiego, udał się przed kilku dniami do swe go brata, zamieszkałego we wsi Grabostów, gminy Buiny Szlacheckie, niedaleko Zelowa, aby pomóc mu przy kopaniu ziemniaków.

Po ukończonej pracy brat Stupnińskiego uradowany doskonałym zbiorem kartofli wyprawił w dniu onegdajszym zabawę, t. zw. „wykopki“.

Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

O północy wszedł do chaty, rozbrzmiewającej okrzykami i muzyką 20-letni Bolesław Józwiński, zamieszkały w sąsiedniej wsi Boclanicha.

Mimo, że niechętnie go przywitano, Józwiński nie przejmował się tem zbyt i zaczął

tańczyć z najpiękniejszymi dziewczynami. To niepodobało się Bronisławowi Stu

pińskiemu. Podszedł do intruza i zażądał opuszczenia zabawy.

Wówczas Józwiński odpowiedział: — Wyjdę, jeżeli ty pójdziesz ze mną!

Zanosilo się na bójkę. Kiedy obaj wyszli, niektórzy z wieśniaków udali się za nimi.

Znalazszy się o kilkadziesiąt zaledwie kroków od chaty Józwiński wy dobył z za cholewy sprężynowy nóż i zatopił go aż po rękojeść w piersi Stupnińskiego.

Stupniński padł trupem na miejscu. Morderca, po dokonaniu morderstwa usiłował zbiec, lecz został schwytany przez wieśniaków, którzy byli świadkami mordu.

Odprowadzono go do posterunku policji w Buinach Szlacheckich.

Zwłoki zamordowanego zabezpieczono do czasu zejścia władz sadowo-śledczych.

Co ludzie czytają w Polsce.

Senniki osiągnęły po 30.000 nakładu.

Według niedawno ogłoszonej statystyki ruchu wydawnictw za rok ubiegły przed stawia się w sposób następujący: Wyda- kśmy 5969 druków w 23 milionach egzem- plarzy czyli na jednego mieszkańca Polski nie przypada nawet jedna książka.

W języku polskim odbito 21 milionów egzemplarzy, z czego najwięcej było bele- trystycznych. Tuż za beletrystyką idą książki prawnospoleczne, handlowo-prze- mysłowe i podręczniki szkolne. Przeciet- ny nakład jednego druku 4156 egzempla- rzy.

Po żydowski ukazało się 519 druków i to hebrajskich, jakoteż żargonowych, nie mieckich 57, ruskich 181, rosyjskich 29, li- tewskich 16, białoruskich 15. W innych je- zykach 92.

W stosunku do r. 1924 mamy bardzo duży wzrost, ponieważ w r. 1924 odbito tylko 5138 egzemplarzy. Niemniej jednak pewne rubryki statystyki są zastanawiają- ce. I tak np.

senniki posiadała nakład 30.000.

Takich nakładów bywa zaś po kilka w ciągu niewielu lat. Ogromnym powodze- niem cieszą się

książki wróżbiarskie, powieści na tle bandytyzmu i awanturni-

cze. W beletrystyce pierwsze miejsce zaj- muje powieści

łzawo-sentymtalne, osiągające po 11 wydań. Pozatem da się zauważyć duże osłabienie na punkcie po- wieści. Potężnym konkurentem beletry- styki jest naturalnie kino.

Tragiczna śmierć wieśniaka.

Nierejestrowany motocyklista.

Z Dąbia donoszą: Antoni Waberski, mieszkaniec miasta Dąbia, jadąc motocyklem w kierunku U- niejowa obok cementarza uniejowskiego zetknął się z gospodarzem Józefem Le- siewiczem z Kościelnicy, który jechał furą.

Z powodu hałasów spowodowanego mo- tocyklem konie przestraszyły się i wpadły z wozem do rowu.

Józef Lesiewicz spadłszy z wozu u- derzył głową o ziemię i po kilku godzi- nach

wyznają ducha. Antoni Waberski widząc spłoszone ko

ZAMIAST FELJETONU.

Ten, który z kozła spogląda na ludzi.

Jadąc dorożką na stację Łódź-Fabry- czna, miałem możność przekonania się, że łódzcy mistrzowie bata wysoko cenią swój honor zawodowy.

Towarzystwo, jadąc razem ze mną, bojąc się spóźnić na pociąg, stałe przyna- glało dorożkarza do szybszej jazdy, rzu- cając mniej lub więcej udatne dowcipy pod adresem jego szkapy.

Dorożkarz milczał, jakgdyby na kozle był posąg, a nie człowiek.

To ruzuchwialiło pasażerów i ktoś się odważył zapytać, czy dorożkarz bie- rze na swój rachunek przewiezienie to- warzystwa do Piotrkowa (wszyscy je- chali w tym kierunku), o ile spóźnimy się na pociąg.

Nastąpiła (spodziewana!) zmiana ról. Pasażer zatrzymał konia, odwrócił się do pasażerów i głosem silnym, jak przy- stało na ludzi, których reprezentował, wy- głosił następujące krótkie przemówienie:

— Zapytuję panów: czy ktoś ten nale- ży do nich, czy do mnie? (Panowie mil- czeli, jakgdyby w dorożce były posągi, a nie ludzie). Jeśli — do mnie, to proszę siedzieć cicho i trzymać się siedzenia, i- naczej — wysiadać, zapłacić i popędzić na dworzec piechotką. Jeszcze jedno o- brzydliwe pytanie, a dalej nie pojedę!

Emoknął na konia — dorożka poto- czyła się dalej...

Przemówienie dorożkarza uczyniło pło- runujące wrażenie.

Towarzystwo ucichło, jakgdyby do dorożki wsiadł kat z toporem i opuściło głowę...

Pakiet banknotów złoto- wych na śmietniku

znaleźli dwaj robotnicy w Gdańsku.

Z Gdańska donoszą: Dwóch robotników znalazło na śmiet- niku w Gdańsku

pakiet banknotów złotych.

Uradownicy znalazcy chcieli uczynić za pomocą tych banknotów zakupy, spot- kał ich jednak srogi zawód. Nietylko bo- wiem dowiedzieli się od kupca, że bankno- ty te są już oddawna wycofane z obiegu i nieważne, lecz oprócz tego zostali przez policję zaarrestowani.

pod zarzutem oszustwa, ponieważ świadomie chcieli kupcom wkręcić wzamian za towary banknoty nieważne. Wczoraj delikwenci znaleźli się przed sądem, który podzielił stanó- wisko policji i obydwom robotnikom na- tożył kary pieniężne.

Radjo kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

(Piątek) Godz. 15 Komunikat gospodar- czy; g. 17 Komunikat harcerstwa polskie- go; 17.30 Odczyt p. t. „Historia Czecho- słowacji“ wygłosi p. S. Tomczak; 18 Od- czyt p. t. „Zalety i wady charakteru pol- skiego“ wygłosi p. inż. E. Porębski; 18.30 Odczyt p. t. „Konkurs na plac Saski“ wy- głosi p. J. Sosnkowski; 19 Pogawędka p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe“ wygłosi prof. Adam Kryński (z działu „Mowa ojczyzna“); 19.25 Komunikat rol- niczy; 10.40 Nad program „Rozmaitości“; 20.30 Koncert wieczorny. Wieczór sonat. Wykonawcy: J. Ozimiński (skrzypce) i prof. M. Dąbrowski (fortepian). Stojow- ski: Sonata G-dur op. 13. 1) Allegro non troppo, 2) Allegretto capriccioso, 3) Temat z wariacjami. Beethoven: Sonata A-dur op. 47 (Kreutzerowska). 1) Adagio so- stenuto, Presto, 2) Andante con variazio- ni, 3) Finale (Presto).

nie pojechał dalej. Jak dochodzenie poli- cyjne wykazało Antoni Waberski nie miał prawa jazdy, a motocykl nie był zareje- strowany. Sprawa została skierowana na drogę sądową.

SPORT.

Zawody sportowe X dywizji piechoty w Łodzi.

Wyniki strzelania do tarczy.

W związku z obchodem rejonowego święta przysposobienia wojskowego w Łodzi, które odbędzie się w dniu 17 października 1926 roku, są obecnie w toku dywizyjne zawody sportowe dla hufców szkolnych i członków stowarzyszeń przy sposobieniu wojskowego, jako sprawdzenie dokonanej w ciągu roku na terenie X dywizji piech. pracy P. W., a mianowicie: zawody lekkoatletyczne, zawody strzeleckie, zawody zespołami w marszu na 10 km. oraz gra w palanta o nagrodę przechodnią.

Zawody strzeleckie zostały przeprowadzone w dniu 26 września r. b. na wojskowej strzelnicy szkolnej w Łodzi i obejmowały ostre strzelanie z karabinów na 100 mtr. do tarczy pierścieniowej po 5 strzałów z pozycji leżącej, kłęczącej i stojącej.

W zawodach brało udział 18 najlepszych strzelców z hufców szkolnych i stowarzyszeń P. W., przyczem najlepsze wyniki osiągnęli: uczeń Zakłewicz Adrian z gimn. Tomaszewskiego w Łodzi, który uzyskał 133 punkty, Prochowski Stanisław — 130, Felczerek Józef — 122, Kempniński Józef ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Łodzi — 122 i uczeń Martyn Stanisław z gimn. im. Piłsudskiego w Łodzi — 119 punktów.

W najbliższą niedzielę, dnia 3 października r. b. o godz. 8 rano na boisku WKS. względnie na placu im. gen. Hallera odbędą się pięciobój wojskowy - sportowy i rozgrywka w grze w palanta o nagrodę przechodnią.

Końcowe zawody lekkoatletyczne odbędą się w następną niedzielę, t. j. 10 i 17 października r. b. na boisku WKS. w Łodzi.

Zawody w marszu zespołami na 10 km. odbędą się w dniu święta przysposobienia wojskowego, t. j. 17 października r. b. o godz. 14 ze startem i metą na boisku WKS.

Po tych zawodach nastąpi uroczyste rozdanie nagród dla wszystkich rodzajów zawodów.

W dniu święta przysposobienia wojskowego w celu zainteresowania ogółu miejscowego społeczeństwa sprawą wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, kierownictwo zawodów dywizyjnych dopuści do zawodów, prócz członków hufców szkolnych i stowarzyszeń P. W., także innych obywateli polskich, po uprzednim zgłoszeniu się u oficera instrukcyjnych lub powiatowych Komitetu W. F. i P. W. (p)

Turyści --- Ł. K. S.

Ł. Z. O. P. N. zmienił uchwałę Wydziału Gier.

Na ostatnim posiedzeniu Ł. Z. O. P. N. postanowiono zmienić uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny odnośnie rozegrania zawodów przez kluby na rzecz ŁZOPN. w dniu 17 października w ten sposób, iż miast meczu Reprezentacja Ło-

dzi — Turyści, odbędą się zawody Turyści — ŁKS.

Zawody odbędą się na boisku D. O. K. IV — plac Hallera — o godz. 3 po poł.

Zawody te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie ze względu na poprawę formy czerwonych.

Zawody Hakoah --- Makkabi (Kraków).

Klub Turystów wespół z Hakoahem sprowadza na dzień 2 i 3 paźdz. krakowską „Makkabi”, drużynę z klasy B. Za-

wody te odbędą się w sobotę, dnia 2 października z Hakoahem, zaś w niedzielę z Turystami na boisku D. O. K. IV.

MECZE PIŁKI SIATKOWEJ.

Udział drużyn żeńskich i męskich.

Dnia 2 października b. r. odbędą się w sali Gimnastycznej W. S. R. Zgromadzenia Kupców ul. Narutowicza 68 zawody w piłkę siatkową między następującymi drużynami:

- 1) 9-ta Drużyna har. żeń. gim. Szczańcekiej — 4-ta Drużyna har. żeń. Seminarjum Nauczycielskie, 2) YMCA. — Harcerska Drużyna im. Batorego, 3) 11-ta Harcerska Drużyna im. Sobieskiego — 18 Drużyna Harcerska im. Wł. Jagiello, 4) Harcerski Klub Sportowy — WSR. Zgromadzenia Kupców gim. p. Idzkowskiego.
- Początek zawodów o godz. 17 minut 30-ci.

KONOPACKA NIE JEDZIE DO PARYŻA Zle warunki.

Warszawa, 1/X. (C-S). Jak się dowiadujemy, Halina Konopacka nie weźmie udziału w zawodach międzynarodowych w Paryżu w dniu 3 października z powodu niewystarczających warunków, ofiarowanych jej przez organizatorów.

CZETWERTYŃSKI — MISTRZEM WIELKOPOLSKI.

Finał gry pań odbędzie się w Łodzi.

Poznań, 1/X. (C-S). W ostatnim dniu turnieju tenisowego z udziałem graczy zagranicznych o mistrzostwo Wielkopolski, finał gry pojedynczej pań wygrał Czetwertyński, bijąc Niemca Prenna 10:8 3:6 4:6 7:5 6:0 (walk). W ostatnim secie Prenn odstąpił. Finał gry pań pomiędzy Wierą Richterówną i Posseltówną (obie łodzianki) odbędzie się w Łodzi.

WARTA POZNAŃSKA. FINALISTKA MISTRZOSTW POLSKI gra w Łodzi.

Dowiadujemy się, że na ukończeniu są pertraktacje ŁKS. co do sprowadzenia jednej z najlepszych drużyn krajowych, finalistki mistrzostw Polski poznańskiej Warty, która znajduje się obecnie w znakomitej formie. Przyjazd mistrza poznańskiego spodziewany jest w dniu 10 października i będzie stanowił bezwzrostnie cwehement sezonu. (e)

POLSCY JEŹDZCY W AMERYCE.

Konkurs hippiczny w Nowym Jorku.

(C-S). Na zaproszenie Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wyjeżdża w październiku z Polski trzech jeźdźców na konkursy hippiczne w Nowym Jorku i kilku innych większych miastach. Zapraszający pokrywają koszt przejazdu i pobyt tak jeźdźców jak i koni. Skład drużyny polskiej nie jest jeszcze ustalony; zostaną jednak wybrani z pośród pięciu następujących: płk. Zahorski, mjr. Toćzek, rtm. Królikiewicz, rtm. Dziadulski, por. Szosland. Naszem zdaniem jechać powinni pp.: Królikiewicz, Toćzek i Szosland.

CYPRY Z MECZU DEMPSEY — TUNNEY.

Impresarjo nieźle zarobił.

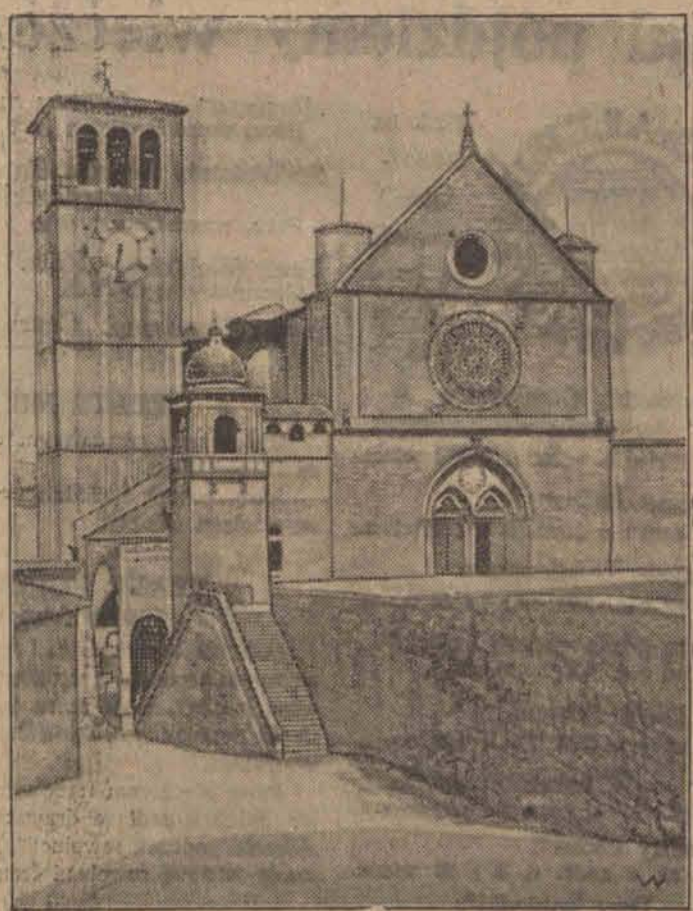
Nowy Jork, 1 października. (C-S). — Na meczu Dempsey — Tunney o bokserkie mistrzostwo świata było 144.468 płatnych widzów, przyczem najtańszy stojący bilet kosztował 5 dolarów. Dempsey mimo porażki otrzymał z tego meczu 900 tysięcy dolarów, Tunney zaś 270.000 dolarów, no i... tytuł mistrza świata. Koszty budowy i reklamy wynosiły około 500 tysięcy dolarów, wobec czego manager imprezy Tex Rickard zarobił na czysto 400.000 dolarów. Kasa przyniosła obrotu 2.095.000 dolarów, t. j. około 20 milionów złotych.

Mąż utopił żonę, a żona męża.

Małżonkowie Jegarday z Paryża bawili na wlegiaturze nad morzem w Bretanii. Przed kilku dniami, podczas spaceru nad brzegiem poczeli się sprzeczać. Mąż wydobyl rewolwer, strzelił kilkakrotnie do żony i

zeczpnął ia do wody.

Pani Jegarday, pomimo ran, zaczęła płynąć do brzegu. Kiedy mąż usiłował ją odepchnąć, uczepiła się go gwałtownie i wciągnęła za sobą. Po chwili oboje zniknęli w głębinie. Ciało ich nie odnaleziono.



Katedra w Assyżu —

ośrodek uroczystości jubileuszowych, które osiągną punkt kulminacyjny w dzień śmierci największego świętego średniowiecza.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
 Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin — 46.335—46.815, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.33—46.57, Gdańsk 56.98—57.12, Wiedeń czeki 78.00—78.50, banknoty 77.90—78.90, Praga 375.75, Londyn za 1 funt szterl. 42.50.

portów Atlantyku i Golfu 88.000, wewnątrz kraju 66.000, wywóz do Anglii 11.000, na kontynent 40.000. Loco 14.90, październik 14.38 — 14.41, grudzień 14.40 — 14.42, styczeń 14.46 — 14.48, marzec 14.66 — 14.68, maj 14.86 — 14.89, lipiec 14.96 — 14.98.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIEŻNY I TOWAROWY.

Londyn. Nowy Jork 4.85 1/4, Holandia 12.11 7/16, Francja 171.12, Belgia 178.12, Włochy 29.87, Niemcy 20.37 1/4, Szwajcaria 25.10,5, Danja 18.27 3/4, Szwecja 18.14 3/4, Norwegia 22.15,5, Helsingfors 192.62, Praga 163.81.

Nowy Orlean, 1. 10. Bawelna. Loco 14.20, październik 14.20, grudzień 14.30, styczeń 14.41, marzec 14.15, maj 14.64.

Liverpool, 1. 10. Bawelna. Otwarcie giełdy: Październik 7.83, styczeń 7.93, marzec 8.02, maj 8.08. Notowania końcowe: październik 7.60, styczeń 7.72, marzec 7.81 maj 7.87.

Brema, 1. 10. Bawelna amerykańska 17.30 centów dolarowych za lbs.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ — DEZORJENTACJA.

Warszawa, 1/X. — Notowania giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie za 100 kg. fr. stacja załadowania: pszenica poznańska 47.50, żyto kongres, gwarant 34.80. Ceny orientacyjne, ustalone przez Komisję Notowań za 100 kg. fr. st. załad jęczmień brow. 33.00 — 34.00, na kaszę 29.00 — 30.00, owies 29.00 — 30.00. Tendencja chwiejna, obroty małe.

BAWELNA.

Nowy Jork, 1. 10. Dowóz bawełny do

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny produktów na rynkach naszych przedstawiały się następująco:

Nabiał: masło osekłowe 5.00 — 5.40 — 5.50; masło śmietankowe 6 złotych do 6.50; jajka 2.80 — 2.90, za mendel jaj I-go gatunku (wybieranych) płacono 3.00 — 3.20, jajka skrzynkowe 2.50 — 2.70 — 2.80 śmietana (cena za 1 litr) 1.80 — 1.90 do 2.20, ser (cena za 1 kilogram) 1.40 do 1.70, za 1 litr mleka płacono od 35 do 43 groszy.

Drób: kura 4.00 — 4.50 — 5.00 do 6 złotych; za kurczaki płacono 1.20 — 1.50 — 2.00 do 3 złotych za sztukę; kaczka 2.50 — 2.80 — 3.00 — 3.50, większe kaczki do 7 złotych, geś 8.00 — 8.50 — 9.00 do 10 złotych; indyk 9.00 — 10.00 — 11.00 do 13 złotych; para młodych gołębi od 2 do 3 złotych.

Ziemiopidy: za kilogram ziemniaków płacono od 10 do 14 groszy, pecezek marchwi 0.03 — 0.05 — 0.07, pecezek buraków 0.03 pecezek buraków ewikłowych od 5 do 8 groszy, marchew i buraki w większych ilościach sprzedawano 45 — 50 do 70 groszy, za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) żądano od 8 do 10 złotych.

Ogrodnictwo: kalafior 0.20 — 0.30 — 0.35 kalafior większe od 45 do 70 groszy za sztukę, szparagi 90 — 1.00 — 1.10 do 1.50 za pecezek; ogórki od 20 do 40 groszy, ogórki większe od 40 do 70 gro-

szy za jeden, za mendel ogórków do kłszczenia płacono 1.50 do 2 złotych, za kilogram korniszonów większych płacono 1.00 — 1.20, za garniec korniszonów małych 2.50 — 3.00 do 3.50, za kilogram pomidorów płacono 40 — 60 groszy, pomidory na sałatkę 0.70 — 0.80 — 0.90, za pomidory na pudy płacono od 4 do 8 złotych kilogram cebuli 50 — 60 — 70 groszy, cebula cukrowa od 80 groszy do 1.00 zł., kilogram groszku półnego 40 do 70 groszy, groszek ogrodowy (straczkowy) od 60 do 70 groszy, kalarepka 0.15 — 0.20, większe po 30 groszy, pecezek rzodkiewek 10 do 20 groszy, główka kapusty włoskiej od 10 do 25 groszy, pecezek włośkiej 10 groszy, kapusta zwykła główka 0.15 — 0.20 — 0.30 większe do 50 groszy.

Owoce: (cena za 1 kilogram) gruszk 30 — 50 — 70 — 80 groszy, jabłka 20 — 30 — 50 — 80 do 1.20, śliwki węgierki 70 — 80 groszy do 1 zł., morele 1.50 — 1.60 do 2 złotych. Za garniec borówek płacono od 3.50 do 4 złotych, grzybki 30 do 50 groszy za miarke, niewielki koszyczek grzybów prawdziwych (borowików) do 4 złotych, za koszyczek rydzów 2.00 — 3.00 — 4.00, za kilogram suszonych grzybów płacono od 6 do 9 złotych.

Ruch na rynkach mały.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audyjo radiofoniczne.

Miejska Galeria Sztuki Łódź

(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

Miejski Kinematograf Oświatowy —
„Biała siostra” (w ogniu wezuwjusza)
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” „Express Arizony”
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Krysia Leśniczanka
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — „Tam gdzie pieprz rośnie”
Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — „Ognisty Potwór”
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — W ostatniej chwili...!
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Czarny Orzeł”
Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino” — „Trzy kobiety”
„Nowości” — „Drugi grzech śmiertelny”
„Odeon” — „Księżniczka Cygańska”
Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Sybir”
Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Czarny anioł”.
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Czarodziejka”.
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Róża”.
Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny „Czerwona maska”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, w dalszym ciągu „Róża” Stefana Żeromskiego.
Jutro, sobota i niedziela wieczorem, w dalszym ciągu „Róża”.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18.)
Dziś wieczorem po raz ostatni w Teatrze Popularnym wyborna krótkowidła francuska „Czerwona maska”, która przez dwa tygodnie cieszyła się na deskach teatru wielkimi i niesłabnącymi powodzeniami.
Jutro wieczorem trzecia premiera sezonu. Wybór dyrekcji padł na dramat Sophusa Michaelisa „Wesele podczas rewolucji”. Rzeczą dzieje się w czasie wielkiej rewolucji francuskiej.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY.

Jutro, w sobotę po południu, początek o godz. 4-ej, dyrekcja Teatru Popularnego daje drugie z rzędu stylowe przedstawienie dla młodzieży. Dana będzie „Obrona Olsztyna”



Sw. Franciszek z Assyżu, apostoł ubóstwa, którego 700 rocznica śmierci przypada w dniach najbliższych.

Reduta
Dziś premiera!
Do obrazu tego dobrano **MUZYKĘ ROSYJSKĄ**
Początek o godz. 3-ej

Wielki 10 akt. erotyczny dramat sadystów rosyjskich
SYBIR
role główne grają:
Lon TELEGEN
rasowy mężczyzna o oczach głębokich jak morze.
ALMA RUBENS
znana z urody kino-gwiazda oraz najznakomitszy tragik filmowy
Edmund LOWE



Stowarzyszenie Sportowe „UNION”
Plac Sportowy Helenów
W niedzielę dn. 3-go października 1926 r o g. 3.30 po poł.

Wielonarodowe Wyciągi Motorzystów i Wyciągi Cyklistów.
W wyciągach motorzystów startują:
DREWS—zwycięzca w Cadinen
STECK—mistrz Gdańska
GÓRECKI—mistrz Polski 1926/27
KOSZCZYŃSKI—mistrz Polski 1925/26
ZWIEZDOWSKI Kap. S. S. „Union” i inni.
W wyciągach cyklistów i mistrzostwach klubowych uczestniczą: S. S. „Union”, Towarzystwo Warszawskich Cyklistów, „Resursa”, „Szturm”, L. K. S. Towarzystwo Zwolenników Sportu i „Rekord”.
Mistrzostwo m. Łodzi na 25 klm.
Blizsze szczegóły w programach.
ROZŁOSOWANIE ROWERU pomiędzy posiadaczy numerowanych programów.
Ceny miejsc: wejściowe—zł. 1.50, dzieci, uczniowie i szeregowi—zł. 1.—, ławki F G H —zł. 2.—, taras B C D E—zł. 2.50, taras A—zł. 3.—, otwarta trybuna—zł. 4.—, trybuna kryta zł. 5.—, wewnątrz toru—zł. 5.—, miejsce w łodzi—zł. 6.—
Przed sprzedaż biletów w firmie Karol Küster i synowie, Sienkiewicza 23, tel. 7-22, w dniu wyciągu zaś do godz. 1 po poł. w lokalu „Unionu”. Przejazd 7, tel. 27-25.

DR. MED. PRYBULSKI
powrócił choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia; Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.

Dr. med. Różaneł
powrócił choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (DZIELNA) telef. 28-98. Przyjmuje od 8-10. od i 5-8.

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 8-10 przed południem i od 5-8 po poł.

CZYTAJCIE MIESIĘCZNIK
WINIARSTWO DOMOWE
I WYRABIAJCIE WINA DLA SIEBIE W DOMU I DLA SWOICH W KRAJU.
ADRES REDAKCJI: ŁÓDŹ SIENKIEWICZA 4 — lewa oficyna, 4 piętro mieszkania 9. —
Wyszedł zeszyt za lipiec — sierpień.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

SAVOY RESTAURACJA
ul. Traugutta 6, Tel. 3-38.
— Dziś —
d. 1 października r. b. codziennie o g. 10 wiecz.
WYSTĘPY pierwszorzędnych sił artystycznych.
UDZIAŁ BIORĄ:
DUO PODLUBNA szlagierowy duet operetkowy
MEHRWAL wiedeński duet taneczny
EDWARD JAŚKOWSKI humor — śpiew — satyra
ADA TAŃSKA znakomita pieśniarka
ELLA SLAVIA fańca modernistyczna
JADZIA KORALEWICZ kupieciska dąby obecnej
Ceny najniższe! Wejście bezpłatne!
Przed i po przedstawieniu **DANCING.**
W każdą sobotę, niedzielę i święta o godz. 5 po poł. **FIVE O'CLOCK TEA**

DR. MED. STUPEL
12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór Panie od 12—3 po poł.

DR. MED. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

DR. G. Rydzewski
b. lekarz Szp. św. Łazarza.
Specjalnie choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamenhofs (Rozwadowska) nr. 6 przyjmuje od 9—10 z rana i od 5—7 w. panie od 4—5 p. p. W niedzielę od 10 do 12 z rana.
Nauczam: kroju, szycia, modelowania, haftu maszynowego, oraz filic ręcznej i maszynowej. Przyjmuje me-reżki i wszywanie koronki na okrętkowej maszynie. Dla pracujących lekcje wieczorowe Solska Napiórkowskiego 23.

Dr. med. Niewiażki
Sienkiewicza 34.
Choroby skórne i weneryczne. Nasświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	6.00
Łódz. Echo Wiecz. i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odniesienie do domu	30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczażne	6
Drobne 10 gr. poszukiwacz. pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odczyconych redakcja nie zwraca.